Nr. 574. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 10 grudnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 9. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubr. *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 8 grudnia.

(Sytuacja w parlamencie. — Kredyt zapomogowy i „Pogłówne". — Kupowanie głosów dla obstrukcji).

Jeśli w izbie poselskiej sytuacja z dnia na dzień się zmienia, to winna temu głównie chwiejność stosunków w klubie młodoczeskim. Z jednej strony toczy się bezustanna walka pomiędzy wpływami dra Pacaka a dra Kramarza, z drugiej — już powzięte uchwały ulegają zmianie pod wpływem kierowników polityki czeskiej w Pradze. Spornej kwestji refundowania 69 miljonów, jak niemniej *junctim* pomiędzy ustawą zapomogową a prowizorycznym budżetem, nie osądzają Czesi ze stanowiska rzeczowego, jeno wyłącznie jako zwolennicy, względnie przeciwnicy obstrukcji. „Rzeczowe" przeto argumenty, jakie przedstawił p. Kramarz na onegdajszem posiedzeniu komisji budżetowej, nie wchodzą prawie w rachubę, a zastanowić się warto jedynie nad argumentami politycznymi.

Rząd, jak wiadomo, połączył ustawę o 15 i pół miljonowym kredycie zapomogowym z ustawą o refundowaniu 69 miljonów, wziętych w poprzednich latach z zapasów kasowych przez wydanie renty w tej samej wysokości. Rzeczowo zaznacza p. Kramarz, że połączenie tych dwóch spraw, jest niewłaściwem, a refundowania szukać należy w budżecie. Tak! ale gdzie szukać budżetu? Faktyczny stan rzeczy jest taki, że skoro z łaski obstrukcji o uchwaleniu właściwego budżetu mowy nie ma, rząd musiałby z czasem na kredyty zapomogowe wyczerpać wszystkie zapasy kasowe. To też urzędowi przewódcy klubu młodoczeskiego nie mieli początkowo nic przeciwko połączeniu refundowania z kredytem zapomogowym, a dalsze rokowania usprawiedliwiały nadzieję, że w pewnych warunkach zgodzą się także na *junctim* z prowizorjum budżetowem. Owe warunki były już przez pośredników z Koła polskiego i z centrum szczegółowo omawiane i była chwila, gdzie zdawały się też zupełnie wykonalnymi. Czesi, za zgodą Niemców, otrzymać mieli pewne zapewnienia na przyszłość, w zamian za to odstąpić na razie od obstrukcji także przy prowizorycznym budżecie, a w roku przyszłym w miarę realizowania tych zapewnień, przejść zwolna do normalnej pracy.

Tak stały rzeczy przed kilku dniami. Tymczasem jednak posłowie młodoczescy bawili przez kilka dni w Pradze, gdzie przeważył wpływ p. Kramarza i oto wczoraj już p. Kramarz mógł imieniem swego stronnictwa wytoczyć owe rzekomo rzeczowe argumenta i zapowiedzieć pośrednio dalszą obstrukcję.

Sprawiedliwość wyznać każe, że do zmiany sytuacji na gorsze przyczynili się niemało także przewódcy niemieccy, utrudniając na każdym kroku konieczne wobec Czechów ustępstwa. Jak naprzykład wytłómaczyć sobie uchwałę ludowców niemieckich, również przeciw refundowaniu zwróconą? Powtarza się tu znów niezliczone już razy obserwowany objaw, że Niemcy korzystać chcą z wszelkich praw stronnictwa rządowego, a równocześnie odsuwać od siebie obowiązki. W rezultacie sytuacja jest dziś znów krytyczną i nie jest wykluczonem, że rada państwa zostanie za kilka dni odroczoną, nic a nic nie uchwaliwszy.

Uchwalenie kredytu zapomogowego bez budżetu oznaczałoby wręcz premię za obstrukcję. Wobec wyborców czeskich wyglądałoby to tak, że obstrukcja nie przynosi im żadnej szkody, a przeciwnie; daje namacalne korzyści. Wyborca — szczególnie włościański — nie zaprząta sobie głowy przyszłością państwa, i nie widzi, że jest ona zarazem jego przyszłością. Niechaj państwo popada w deficyt, niechaj braknie ważności dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych, niechaj wreszcie całe ustawodawstwo stagnuje i Austrja staje się *in orbe ultima* w najgorszem tego wyrazu znaczeniu — skoro on dostanie wprost na rękę brzęczącą monetę, zdaje mu się że jego posłowie wzorowo swój obowiązek spełnili.

Poseł Górski zwrócił niedawno temu w Kole polskiem uwagę na niewłaściwy sposób uchwalania owych kredytów zapomogowych, wczoraj uzupełnił i rozszerzył jego zarzuty w komisji budżetowej p. Baernreither. Kredyt zapomogowy w dzisiejszej wybujałej barwie, stracił właściwy charakter i należy właściwie do regularnego budżetu. Premją zaś na obstrukcję jest, skoro nie mogąc skłonić opozycji do przepuszczenia budżetu, wyrywa się z niego pewne popularne pozycje uchwala je pod nazwą kredytów zapomogowych, często, gęsto — jak twierdził p. Baernreither — rozdzielonych ryczałtowo na powiaty i gminy do podziału w gotówce pomiędzy wyborców. Ewentualność zwiększa się jeszcze, jeśli izba uchwala te kredyty, nie uchwalając zarazem pokrycia i jeśli brać je przychodzi wprost z zapasów kasowych.

W tej sprawie podnieść także należy sprzeczność pomiędzy interesami miejskimi a wiejskimi. Skąd przychodzą obywatele miejscy do tego, by opłacać rodzaj haraczu dla uspokojenia wiejskich wyborcó w Czechach? W miastach, gdzie nad wszystkie inne względy góruje nacjonalizm, posłowie czescy pewni są swoich mandatów, ale trzeźwi i pogrążeni w klasowym egoizmie wyborcy chłopscy burzą się, widząc na każdym kroku szkody, wyrządzone przez zastój parlamentarny. Żeby ich uspokoić, wymusza się więc kredyt zapomogowy i rozdziela, o ile można, nawet w gotówce na rękę. Rolnictwo potrzebuje pomocy, ale znaleźć ją może tylko przez szereg dobrze obmyślanych ustaw, a nie przez coroczną jałmużnę. Inna rzecz przy nieprzewidzianych i nie powtarzających się rok-rocznie wypadkach elementarnych, ale jeśli w jakiejś okolicy powtarza się rok-rocznie na przykład klęska wylewu, to właściwą pomoc dać może parlament tylko przez uchwalenie potrzebnego kredytu, na regulację rzek, obwałowanie brzegów itd.

Wręcz zaś cynizmem już jest uchwalenie dalszych kredytów zapomogowych bez pokrycia dla dawniejszych, bo w ten sposób z czasem zapasy kasowe przemieniłyby się chyba w kasę wojenną dla obstrukcji aż do zupełnego ich wyczerpania, poczem ludność wiejska która żadnej z tych funduszów nie miała korzyści, musiałaby jednak w znacznej części przyczynić się do ich refundowania.

Niemasz dziś w świecie ekonomisty, któryby zaaktywować chciał zapomniane „pogłówne" czyli podatek od głowy mieszkańca bez względu na jego gospodarcze położenie. Zamiast tego, uszczęśliwić nas chce obstrukcja pogłównem innego rodzaju, to jest udzielaniem z funduszów państwowych gotówki na głowę obywateli jednej kategorji, co w rezultacie równa się kupowaniu głosów — dla obstrukcji.

Znów się wypierają!

Lwów 9 grudnia.

Koziołki, wywracane aż nazbyt często przez lwowski organ tz. Ligi narodowej, dosięgły już chyba punktu kulminacyjnego! Oto niedalej, jak onegdaj, wystąpiło ono z siarczystym artykułem pt. Ugodowe instynkty, w którym jak najkategoryczniej wypiera się owej spółki ze socjalistami i wogóle rewolucjonistami rosyjskimi, zawartej przez przedstawicieli Ligi na niedawnej konferencji paryskiej. I aby nadać, w oczach łatwowiernego czytelnika galicyjskiego, bodaj pozory rzetelności temu wyparciu się ostatniej tej akcji Ligi, *Słowo Polskie* wyraźnie szydzi z tych, którzy w owej konferencji uczestniczyli! Szydzi, zarazem zaś wywraca kapitalnego koziołka, przerzucając punkt ciężkości tej całej, ubolewania godnej afery na... wrzekome instynkty ugodowe. Instynkty te — pisze organ wszechbałamutów naszych w zwykłym mu mentorskim tonie — „mające swe źródło w lenistwie i małoduszności, gdy nie można paktować z rządem carskim, gotowe są szukać paktów z opozycją przeciw niemu i gotowe się zadowolić jakąś obietnicą od ludzi, którzy nic nie mając, nic nam dać nie mogą"... A któż to paktował w Paryżu z tą „opozycją"? Przecież nikt inny, jak jeno przedstawiciele tej Ligi, której niejasnym i niezrozumiałym dla ludzi o zdrowych zmysłach celom, służą oba organa „wszechpolskie" w Galicji. Czyżby im tę służbę nagle wypowiedziano, albo też zręczni i do tz. transformacyj ogromnie łatwi menerzy tego miniaturowego u nas stronnictwa spostrzegli w ostatniej chwili, że jednak Liga popełniła w Paryżu błąd kolosalny, więc należy na jakiś czas zerwać z nią jawne spólnictwo?

Tak czy owak, „coś" się widocznie zepsuło w stosunkach panów Wszechpolski galicyjskiej z ich mocodawczynią anonimową, czyli Ligą narodową. Gdybyśmy byli złośliwi, połączylibyśmy to zjawisko z postanowieniem ostatniem zarządu „Skarbu narodowego", aby mianowicie dwie części jego odsetków szły odtąd na rzecz polskiego instytutcyj parcelacyjnych w Wielkopolsce. Oznaczałoby to bowiem cofnięcie dotychczasowych zasiłków z tego źródła na cele wszechpolskie w Galicji. Nie chcemy jednak opierać domysłów na tle prywaty „materjalistycznej", więc nie dociekamy właściwych przyczyn tego raptownego wyparcia się owej „koordynacji" paryskiej przez *Słowo Polskie*! Stwierdzamy natomiast sam fakt dezawuowania Ligi, które — gdyby okazało się trwalszem w odniesieniu do wszechpolskiej taktyki publicystycznej, zwłaszcza w Królestwie i zabranych krajach — oznaczałoby może zwrot, w interesie sprawy narodowej naprawdę pożądany. W tem jednak sęk, że oto zarówno *Słowo Polskie*, jak *Przegląd Wszechpolski*, zbyt często wypierają się zaraz nazajutrz tego, co wczoraj jeszcze pod niebiosa wynosiły, przeto nie ma niestety żadnej pewności, czy w jednym z najbliższych swych artykułów nie będą tłumaczyły zdumionym nieco czytelnikom swoim, że... jednak... pomimo wszystko... udział i pakt Ligi z rewolucjonistami rosyjskimi, dokonany został nad Sekwaną na chwałę i pożytek ideałów narodowych!

KRONIKA

Djarjusz lwowski.

Piątek, 9 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. K. Twardowski: „Główne prądy w filozofji wieku XIX".

Teatr miejski: „Wesele Sobeidy", poemat dramatyczny i „Daisy", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Tow. gospodarskiem: Walne zebranie członków oddziału lwowsk. Tow. gospod. galic. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W „Kole literacko-artystycznem": Odczyt prof. dra Szachowskiego: „O rzymskiej narzeczonej". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (9): Leokadji panny. — Weszława. — (26) Alypija prep. Wschód słońca o godzinie 7 minut 45 zachód o godzinie 3 minut 59.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 3 R Deszcz.

Linja telefoniczna do Krakowa wieczorem przerwana, dlatego też nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Nabożeństwa. W sobotę, dnia 10 bm., jako w święto główne Sodalicji pań, odbędzie się w kościele OO. Jezuitów Msza św. z nauką dla tejże sodalicji i komunja generalna.

W niedzielę o godzinie 6 rano Roraty z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, a zarazem Msza św. dla róż panien. O godzinie 11 suma z kazaniem. O godzinie 4 popołudniu katechizm dla małej dziatwy.

W kościele OO. Dominikanów rano o godzinie 6 Roraty. O godzinie 10 suma z kazaniem.

W kościele katedralnym obrz. rzym. kat. o godzinie 6 rano Roraty. O godzinie pół do 11 suma z kazaniem. O godzinie 12 Msza św. cicha.

W kościele OO. Bernardynów o godzinie pół do 7 rano Roraty. O godzinie 10 suma z kazaniem.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godzinie 1 popołudniu odbył się w kościele św Antoniego ślub panny Celestyny Szenderowiczówny z p. Karolem Orellem, asystentem kolei państwowych.

Z Tow. gospodarskiego. Walne zebranie członków oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego galic., odbędzie się dnia 9 grudnia rb. (piątek) o godzinie 4 pp. w lokalnościach biura Tow. gospodarskiego galic., ul. Karola Ludwika l. 3, II piętro.

Zgromadzenie krawców lwowskich. W niedzielę, dnia 11 grudnia rb. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w sali stowarzyszenia „Gwiazdy", przy ul. Franciszkańskiej l. 7, nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego krawców i kuśnierzy we Lwowie. Na porządku dziennym: 1. Upadek krawiectwa, a niezawodowa konkurencja; 2. Wnioski, odnoszące się do tej sprawy.

W dwusetną trzydziestą rocznicę. Z historją świetnej przeszłości Lwowa i jego mieszczaństwa wiążą się ściśle dzieje Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, zawiązanego przed 230 laty, w czasach potrzeby wojennej, kiedy to nieraz na murach zagrożonego miasta nadstawiało swej piersi kupiectwo lwowskie. Pamięć tej tradycji, a zarazem rocznicę istnienia swego stowarzyszenia czci kupiectwo lwowskie uroczyście co roku w dzień Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, w której opiekę oddało losy swej „konfraterni".

Uroczystość wczorajsza rozpoczęła się solennem nabożeństwem, fundowanem po wsze czasy przez stowarzyszenie. Odbyło się o godzinie 6 zrana w kościele archikatedralnym, gdzie uroczystą mszę św. odprawił ks. arcybiskup Bilczewski w licznej asystencji, w obecności grona kupców, w świątecznych strojach asystującego nabożeństwu świecami w ręku, dalej rozmaitych cechów lwowskich, oraz Rady miejskiej z prezydjum na czele. Kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. prałat Lenkiewicz poczem odbyła się w obrębie katedry uroczysta procesja.

Wieczorem w lokalu stowarzyszenia zebrali się licznie przedstawiciele lwowskiego kupiectwa chrześcijańskiego oraz zaproszeni goście: pow. walki 1863/4, „Sokoła", Sodalicyj Marjańskich, „Gwiazdy" i t. d.

Pełne szczerości i serdeczności zebranie urozmaicały przemówienia, przeplatane pieśniami narodowemi. Szereg ich rozpoczął dyrektor stowarzyszenia p. Markiewicz, który w krótkich słowach skreślił historję rozwoju i dążeń konfraterni w kierunku usunięcia się z pod wpływów germanizacyjnych oraz pracy narodowej. Przemawiali następnie pp. Kostecki, delegat „Sokoła" p. Kwiatkowski oraz pp. Laskownicki, senior stow. p. Piątkowski, Wybranowski i Bardasz a zakończył p. Markiewicz, staropolskiem „kochajmy się".

Zapieczętowaną kowertę, zawierającą rzekomo 20.000 koron w papierach wartościowych i banknotach, znalazła wczoraj w Pasażu Mikolascha Regina Kiełbasówna, kucharka.

Pożar pod Lwowem. Wczoraj o godz. 7 wieczorem zaalarmowano straż pożarną wiadomością, że w Lesienicach gore. Mały tren pożarny udał się za rogatkę Łyczakowską, powrócił jednak z pod Lesienic do miasta z powodu, że paliła się jakaś wieś, leżąca poza obrębem lwowskiego ogniowego rejonu.

Jubileusz artysty. W uzupełnieniu onegdajszej depeszy o jubileuszu 35 lecia zawodu scenicznego p. Hipolita Wójcickiego, artysty i sekretarza teatru krakowskiego, podajemy za pismami krakowskiemi parę szczegółów z obchodu jubileuszowego. Odbył się on w teatrze podczas przedstawienia komedji Fredry „Damy i huzary" z jubilatem w roli majora. Po drugim akcie odsłonięto kurtynę i na otwartej scenie wobec publiczności odbyło się uczczenie jubilata. Dyr. Kotarbiński, otoczony całym męskim i żeńskim personalem teatru, wygłosił doń przemówienie, poczem po odpowiedzi jubilata, popłynęły na scenę kwiaty i upominki jubileuszowe. Wręczano kolejno wieńce od dyrekcji teatru, od artystów sceny krakowskiej, występującego obecnie gościnnie w Krakowie Kazimierza Kamińskiego, od artystów teatrów warszawskich, Frenkla, Rapackiego, Leszczyńskiego, Sliwickiego i Śliwińskiego, od M. Gawalewicza i Siemaszkowej z Łodzi, od dyr. Rygiera z Poznania i w. in. Nadeszło również bardzo wiele depesz od artystów sceny lwowskiej, dowcipny telegram wierszowany od sekretarzą Sachorowskiego, oraz następujący telegram od dyr. Pawlikowskiego: „Salus honor et argentum atque bonum theatrum! Niespożytemu oraczowi kamienistej gleby, składa pozdrowienie i czołobitność w 35 rocznicę rozpoczęcia zawodu: ciągłych zawodów — sześcioletni Jego współwinowajca, na Wschód zesłany, *Tadeusz Pawlikowski*".

O zmarłym przywódcy socjalistycznym Witoldzie Regerze donosi *Echo Przemyskie*, że przed śmiercią był zupełnie przytomny i w pełni swoich władz umysłowych, słowem i pisemnie uznał swoje błędy i odwołał wszystko, co pisał, lub mówił przeciw religji i Kościołowi. Na tej podstawie został przypuszczony do Sakramentów św., które przyjął z ogromnem wzruszeniem i wielką dla serca pociechą. Na tej również podstawie udzielono mu pogrzebu chrześcjańskiego. Fakt to, który wiele jego win przekreśla. Widocznie wyssane z mlekiem matki przywiązanie do wiary św. i Kościoła było większe, niż do teoryj, za które walczył! Skończył dobrze i niech z Bogiem odpoczywa!

Rocznica arcypasterska. Wincenty Chościak Popiel, arcybiskup warszawski, obchodził 41 rocznicę konsekracji na biskupa.

Ingres ks. biskupa płockiego, ks. Apolinarego Wnukowskiego, zamianowanego w miejsce biskupa Jerzego hr. Szembeka, który objął metropolję mohylowską, odbył się w dniu 4 bm. do prastarej katedry płockiej.

Obcy książęta w Wiedniu. Z Wiednia nam donoszą: Książę następca tronu Fryderyk duński, przyjął we wtorek w południe hr. Gołuchowskiego. — Książę Jan Jerzy saski przybędzie do Wiednia 12 bm., ażeby notyfikować cesarzowi wstąpienie na tron brata swego króla Fryderyka Augusta saskiego.

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa" po 20 hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, po raz pierwszy (nowość) „Wesele Sobeidy", poemat dramatyczny w 3 aktach Hugona Hoffmannsthala; tłómaczył Leopold Staff i po raz pierwszy „Daisy", komedja w 1 akcie z angielskiego Tristana Bernarda.

Jutro w sobotę, „Narzeczona miljonerka", operetka w 3 aktach Henryka Berté, z repertoaru wiedeńskiego teatru „An der Wien".

Z Filharmonji. Po półrocznym przeszło pobycie za granicą zawitał do nas p. dr. Konrad Zawiłowski i wystąpił w koncercie, który zgromadził we środę w sali Filharmonji bardzo liczne grono miłośników sztuki. Artystę, cieszącego się we Lwowie tak wielką sympatją — o czem świadczyły wymownie owacje urządzone mu z okazji jego pożegnalnego koncertu w ubiegłym sezonie — powitano onegdaj bardzo serdecznie. P. Zawiłowski wykonał obfity program pieśni, zastosowanych przeważnie do swej indywidualności, czyli zakroju poważnosmętnego i utwierdził nas w przekonaniu, że jest mistrzem w sztuce deklamatorskiej, posiadającym w wysokim stopniu umiejętność subtelnego cieniowania i frazowania, opartego na głębszem zrozumieniu muzykalnem. Pod względem wokalnym nie dostrzegliśmy u p. Zawiłowskiego żadnej zmiany, pozostały więc zalety tego głosu o barwie niewątpliwie szlachetnej, niemniej jednak kompletne wyrównania tego głosu i dziś jeszcze pozostawia cokolwiek do życzenia. Pieśni Schuberta, Wolfa, Brahmsa, w ogóle niemieckich kompozytorów, mimo artystycznego wykonania, mniej trafiły publiczności do przekonania — może nie z winy koncertanta, — dopiero w drugiej części programu rozgrzał słuchaczów p. Zawiłowski odśpiewaniem kilku utworów Niewiadomskiego, Galla i Noskowskiego, dochodząc stopniowo do coraz to większego, szczerego i więcej niż konwencjonalnego sukcesu. Wywdzięczając się za gromkie oklaski dodał artysta kilka utworów po nad program, między nimi Moniuszkowskiego „Kozaka" i Schumanna „Ich grolle nicht". Pod koniec koncertu wręczono p. Zawiłowskiemu kilka upominków kwiatowych, wywołując sympatycznego artystę kilkakrotnie wśród niemilknących oklasków. *f. n.*

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Relacje agenta rosyjskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga: Przybył tu agent rosyjskiego ministerstwa marynarki, Günsberg, który bawił w rozmaitych sprawach na dalekim Wschodzie i przywiózł z sobą sporo nowych wiadomości, które powszechne wywołały tu wrażenie. Opowiada on mianowicie, że Japończycy przygotowali się do wojny z Rosją bezpośrednio zaraz po wojnie chińskiej i jest doprawdy trudnem do uwierzenia, że ze strony Rosji tak mało zwracano na fakt ten uwagi. Mieszkający w Japonji Rosjanie wiedzieli na trzy miesiące przed wybuchem wojny, że wojna ta jest nieunikniona, a zresztą nawet sami Japończycy żadnej z tego nie robili tajemnicy.

Günsberg opowiada dalej, że miał on polecenie dostarczyć dla Portu Artura zapasów węgla i innych jeszcze materjałów. Wszystko to kupował w Japonji i aż do października roku zeszłego domy handlowe w Japonji w jaknajlepszych pozostawały z nim stosunkach, następnie jednak odmówiły mu kategorycznie wszelkich dostaw. Na zapytanie, co jest tego powodem, otrzymał Günsberg krótką i otwartą odpowiedź: „Niedługo wybuchnie wojna z Rosją, więc sami będziemy potrzebowali tych materjałów". Wiadomość ta spadła na agenta niby grom, gdyż ujrzaj w jednej chwili, jak strasznem jest skutkiem tego położenie Portu Artura, który nie miał dostatecznego zaopatrzenia, sprowadzenie zaś z Europy węgla i innych niezbędnych materjałów wymagałoby kilku miesięcy czasu.

Z kłopotu — opowiada dalej Günsberg — wyprowadził mnie zupełnie niespodziewanie brat japońskiego prezydenta ministrów, Kaszura. Jest on właścicielem wielkich kopalń węgla i on to właśnie, oczywiście w cichości, odsprzedał mi 7 miljonów pudów (120 tysięcy tonn) węgla, które na 15 parowcach norweskich i pod flagą norweską przewiezione zostały do Portu Artura na pewien czas przed jego blokadą. Tylko ostatni transport dostał sie do Portu Artura już po pierwszym szturmie japońskim. Podobnie jak węgiel, udało się Gunsbergowi przy pomocy Japończyków wprowadzić do Portu Aartura już w ostatniej niemal chwili inne jeszcze materjały.

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery rosyjskiej armji wschodniej: Ciężka artylerja codzień strzela z pagórka putiłowskiego. W ostatnich dniach nie przyszło do starcia z generałem Rennenkampfem. Ochotnicy przedsiębiorą w nocy rekonesanse, przyczem wysadzają w powietrze domy, obsadzone przez Japończyków. Wywiady te są połączone z wielkiem niebezpieczeństwem i wywołały wśród nieprzyjaciół wielkie zaniepokojenie. W walce z generałem Rennenkampfem byli Japończycy liczebnie znacznie słabsi. Straty Rosjan były bardzo małe. Rosjanie zabrali pewną ilość karabinów i około 100 Japończyków do niewoli. Jeńcy ci byli licho odziani i zimno dawało się im we znaki. (Więc nie potwierdza się pierwotna wiadomość i o osaczeniu i rzekomem wycięciu 1000 Japończyków. *Red.*)

W ostatnich walkach zostawili Japończycy wbrew swemu zwyczajowi wiele poległych na polu walki. Armja rosyjska spotrzebowuje dziennie 220.000 pudów środków żywności dla wojska i koni. Rzeka Hun będzie, jak się zdaje, za tydzień zupełnie zamarznięta, tak iż możliwy będzie przejazd wozów.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeig.* telegrafują z Mukdenu, że wszystko wskazuje na to, iż Japończycy zamierzają już w najbliższych dniach rozpocząć ogólną ofenzywę przeciw armji rosyjskiej.

Z Portu Artura.

Tokio. Z głównej kwatery armji oblężniczej donoszą: Ostrzeliwanie zamkniętych w Porcie Artura okrętów rosyjskich z dział wielkiego kalibru wydało znakomite rezultaty. „Pereswjet" zapalił się, „Pobjeda" przechylił się silnie na stronę steru.

Londyn. (Tel. wł.). Wyłom, jaki zrobili Japończycy przez zdobycie „wzgórza 203 metrów“ w wewnętrznym pasie fortyfikacyjnym Portu Artura, coraz bardziej się powiększa.

Podług wiadomości, otrzymanych przez *Daily Telegraph* od bawiącego pod Portem Artura korespondenta, Rosjanie po 10-dniowych krwawych usiłowaniach odebrania „pagórka 208 m.“ we wtorek rano zaprzestali w końcu wszystkich dalszych kontrataków i „wzgórze 203 m.“ ostatecznie pozostało w rękach Japończyków.

O godzinie 1 popołudniu zajęli Japończycy następnie także „Czerwone wzgórza“, położone o około 300 m. na południe od „wzgórza 203 metrów“. Japończycy nazywają wzgorze to Akasakayama, prawdopodobnie dlatego, że podobne jest do tak samo nazywającej się góry w Japonji.

Zresztą panuje tu niepewność pod tym względem, z jakiej pozycji Japończycy w ostatnich dniach skierowali ogień działowy na rosyjskie okręty wojenne, znajdujące się w zachodnim basenie portu. Większość tutejszych pism sądzi, że działa, które — jak wiadomo — zatopiły okręt wojenny „Połtawę“, a okręty „Retwizan“ i „Bojan“ tak ciężko uszkodziły, działały już z „pagórka 203 m.“

Natomiast *Morning Post* sądzi, że ostrzeliwanie odbywało się jeszcze z „Wilczej góry“. Za tem zdaniem przemawia wiele poważnych argumentów, Oficjalne depesze, które naturalnie nie podają nic o pozycjach japońskich bateryj okrętowych pod Portem Artura, wspominają tylko, że baterje te znajdują się w pobliżu Schuischiying, co wskazywałoby na „Wilczą górę“.

Najbardziej jednak przeciwko twierdzeniu, że Japończycy ze „wzgórza 203 metrów“ ostrzeliwali basen portu, przemawia ten fakt, że jak wszystkie raporty donoszą, rosyjskie okręty wojenne ostrzeliwano nie wprost, lecz strzałami pionowymi, co byłoby niemożliwem, gdyby ostrzeliwanie odbywało się ze „wzgórza 203 metrów“, przenoszącego najwyższy w porcie pagórek Paguschan wyniosłością. Prawdopodobnie więc strzelali Japończycy także i w ostatnich dniach z poprzednich swoich pozycyj, a „wzgórze 203 metrów“ służyło im tylko do obserwowania wnętrza portu, dzięki czemu ostrzeliwanie ich było tak skuteczne.

Mobilizacja.

Petersburg. Zarządzono mobilizację drugiego pułku wołżeńskiego i mobilizację kozaków perekopskich.

Podstępne kupowanie okrętów przez Rosję.

Londyn. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu, że poseł japoński otrzymał wiadomość, iż pewnemu amerykańskiemu agentowi rządu rosyjskiego udało się nabyć dwa okręty wojenne w Argentynie, rzekomo dla Marokka. Okręty te wyruszą na morze Śródziemne i tam nastąpi pozorne oddanie ich rządowi marokkańskiemu. Potem zaś popłyną te okręty dalej już pod flagą rosyjską.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą tutaj z Petersburga, pośrednikiem ze strony rządu rosyjskiego w zakupieniu okrętów argentyńskich był Francuz, baron Chauljout, który otrzymał za to dwa miljony franków prowizji. Pomimo skonstatowania faktu kupna z najmniejszymi szczegółami, zarówno rząd rosyjski, jakoteż rządy: argentyński i chilijski, zaprzeczają m[illegible] nawet w sprawie zakupna ok[illegible]wiązano żadnych rokowań.

Londyn. *Morning Post* donosi z Kardifu: Okręt „Kapitan Menzell“ otrzymał pozwolenie nabrania węgla tylko dla własnej potrzeby, poczem musiał wyjechać. Na zapytanie, dlaczego nie wolno mu wziąć więcej węgla, nie dało ministerstwo spraw zagranicznych odpowiedzi. — Od Rosji i Japonji nadeszły w ciągu ostatnich 14 dni zlecenia zakupna węgla w ilości przeszło 120.000 tonn.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zatarg austrjacko-turecki.

Stambuł. (Tel. wł.) Zatarg, który wybuchł między rządami austro-węgierskim a tureckim z powodu wiadomego zajścia w Scutari, został zażegnany. Porta zgodziła się na udzielenie żądanego przez konsula austrjackiego zadośćuczynienia, a to przez ukaranie i złożenie z urzędu naczelnika urzędu celnego, oraz naczelnika żandarmerji.

Traktaty handlowe.

Wiedeń. Z Berlina donoszą, że termin ogłoszenia traktatów handlowych nie jest jeszcze oznaczony i rzekomo nie można go oznaczyć z powodów technicznych, ponieważ drukarnie nie mogą podołać robocie. W rzeczywistości, jak twierdzą w Wiedniu, projektowane na jutro przedłożenie traktatów zostało odroczonem dlatego, iż Niemcy spodziewają się ponownych rokowań z Austrją i wobec tego nie chcą przedtem ogłaszać innych traktatów.

Niemiecka rada narodowa.

Wiedeń. Stronnictwo niemiecko-ludowe (deutsche Volkspartei) zainicjonowało powstanie w Wiedniu instytucji p. n.: „Niemiecka rada narodowa“ (Deutscher Volksrath), celem strzeżenia niemiecko-narodowych interesów i zgodnego postępowania stronnictw niemieckich w kwestjach narodowych, zwłaszcza wobec wzmagania się — jak powiadają inicjatorzy — czesko narodowej agitacji w Wiedniu. Wszystkie stronnictwa niemieckie, stojące na gruncie solidarności (Gemeinbürgschaft) niemieckiej, otrzymają w tej instytucji dwóch reprezentantów.

Sprawa następstwa po hr. Kapniście.

Wiedeń. *Neue Freie Presse* podaje, według informacyj z kół kompetentnych, jako kandydatów na opróżnione miejsce ambasadora rosyjskiego w Wiedniu: obecnego posła rosyjskiego w Kopenhadze Izwolskiego, którego jednakże niektórzy uważają za przypuszczalnego następcę hr. Lamsdorffa; hr. Benckendorffa, obecnego ambasadora w Londynie, a wreszcie Sinowiewa, obecnego ambasadora rosyjskiego w Stambule.

O reformy w Rosji.

Kaługa. Rosyjska agencja telegr. donosi: Zgromadzenie ziemstw tutejszej gubernji uchwaliło wystosować do cara wiernopoddańczy adres, w którym wskazuje na to, iż tylko wolne słowo może być szczere, a tylko działalność równouprawnionych, osobiście wolnych obywateli, może być pożyteczna. Swobodne tylko sumienie — napisano dalej w adresie — swobodna modlitwa w publicznych świątyniach wszystkich wyznań, jest czystą. „Gdyby car powcał kiedyś zastępców ludu do współudziału w pracy państwowej, stworzyliby oni wielką potęgę tronu monarchy i pomagaliby carowi podnosić kraj na drodze pokojowego rozwoju wszystkich umysłowych i materjalnych jego sił na szczęście przyszłych generacyj i na sławę rządów cara“.

Przemowę reprezentanta Gołubickiego, w której on oświadczył się za zatrzymaniem obecnego stanu rzeczy przyjęła publiczność gwizdaniem, wskutek czego przewodniczący kazał jej na pewien czas opuścić salę.

Przesilenie gabinetowe w Serbji.

Białogród. Powołani do króla przywódcy samodzielnych radykałów oświadczyli się przeciw wszelkiemu zaciąganiu pożyczki i odmówili utworzenia gabinetu.

Z Rzymu

Rzym. Ojciec św. udał się wczoraj przedpołudniem do kościoła św. Piotra na obchód 50tej rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Nadzwyczaj liczne rzesze wiernych urządziły papieżowi, który silnym, czystym głosem celebrował mszę św., żywe owacje.

Śmierć dep. Syvetona.

Paryż. Deputowany Syveton, głośny z powodu afery z ministrem wojny Andrém, którego w parlamencie spoliczkował, zginął uduszony gazem, wypływającym z pieca gazowego, w gabinecie swym, w którym pracował. Wielu deputowanych, przybywających z mieszkania zmarłego do izby posłów, oświadczyło, iż zewnętrzne oznaki uprawniają do dwóch przypuszczeń: albo samobójstwa, które jednak wydaje im się nieprawdopodobne, albo zbrodni, na co wskazuje okoliczność, iż otwór, łączący piec z kominem, którędy gaz powinien uchodzić, zatkany był gazetą. Syveton miał właśnie wczoraj przybyć do parlamentu, gdyż upłynęło już wykluczenie jego z trzydziestu posiedzeń izby za spoliczkowanie Andrégo.

Praga. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy posłów młodoczeskich do parlamentu i sejmu zwołany został na niedzielę do Pragi na posiedzenie.

Kronika z ostatniej chwili.

Strzały na koncercie. Grac. (Tel. wł). W tutejszej hali przemysłowej odbywał się wczoraj koncert spacerowy przy współudziale tysięcznych tłumów publiczności. Nagle przedarł się przez tłum jakiś młody człowiek, a stanąwszy obok pewnej młodej kobiety, wystrzelił do niej z rewolweru, kładąc ją trupem na miejscu. Matka zabitej rzuciła się na mordercę, ale w tejże chwili padła bez przytomności na ziemię. Mordercę schwytano. Jest to były porucznik, nazwiskiem Kuschel. Ofiara jego nazywa się Leontyna Traunwieser. Zamordował ją Kuschel z zazdrości, ponieważ odrzuciła jego prośbę o swoją rękę.

Katastrofa kolejowa. Orsza (gub. mohylewska). (Tel.). Ubiegłej nocy nastąpiło zderzenie lokomotywy z pociągiem, którym jechali rekruci. 7 z nich jest lekko rannych.

Samobójstwo adwokata. Praga. (Tel.). Zastrzelił się tu wczoraj popołudniu adwokat Novak, syndyk miasta.

Samobójstwo dra Novaka wywołało tutaj powszechną sensację. Powody jego są na razie zupełnie nieznane. Dr. Novak należał do bardzo wybitnych członków stronnictwa młodoczeskiego. W swoim czasie był on przez Młodoczechów postawiony jako kandydat na posła do rady państwa przeciw drowi Bace, ale upadł nieznaczną mniejszością głosów.

Pojedynek posłów. Madryt. (Tel.). Odbył się tu pojedynek pomiędzy republikańskim deputowanym Soriano a byłym ministrem spraw wewnętrznych Guerrą. Powodem pojedynku były słowa Guerry, wyrzeczone w izbie deputowanych, któremi Soriano uczuł się dotknięty. Soriano jest ranny.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 8 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·—, Staatsbahny 139·25, Diskont Comandit 191·90, Berlińskie Towarz. handl. 163·75, Laura 258·50, Bochum 230·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. 164·10 Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 150·25, Losy tureckie 128·75, Renta włoska 91·50, „Harpener“ kopalnie węgla 215·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 431·—, Lombardy 17·75, Kolej Henry 111·75, Niemiecki bank narodowy 130·90, Kanada Profered 131·40, Akcje żeglugi hamburskiej 127·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 264·—.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.
W piątek dnia 9-go grudnia 1904 r.
PO RAZ PIERWSZY. NOWOŚĆ.

WESELE SOBEIDY

obraz dramatyczny w 3 aktach Hugona Hoffmansthala, tłumaczył Leopold Staff.

O S O B Y:

Bogaty kupiec	p. Adwentowicz
Sobeida, jego żona	pni Solska
Bachtjar, złotnik, ojciec Sobeidy	p. Jaworski
Matka Sobeidy	pni Otrembowa
Szallnassar, handlarz dywanów	p. Solski
Ganem, jego syn	p. Malski
Gylistana, wdowa po kapitanie okrętu	pni Rotter
Armeński niewolnik	p. Bielecki
Stary niewolnik	p. Wysocki
Ogrodnik	p. Węgrzyn
Jego żona	p. Połęcka
Baram, sługa kupca	p. Kwiatkiewicz
Dłużnik Szallnassara	p. Roman

Rzecz dzieje się w małem mieście w Persji. Czas, wieczór i noc po uroczystości weselnej „bogatego kupca“.

Po raz 1-szy. Rozpocznie: Nowość.

D A I S Y

komedja w 1 akcie z angielskiego Tristana Bernarda, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

O S O B Y:

Charley	p. Feldman
Dago	p. Nowacki
Barlu	p. Kliszewski
Skarpey	p. Węgrzyn
Bearns, dżokej	p. Brzozowski
Brilard, tajny agent	p. Rasiński
Młody pan	* * *
Lea	pna Leńska
Pani	pna Jankowska

Uczestnicy wyścigów.

*** W roli młodego pana, wystąpi po raz 1-szy Władysław Lenczewski.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†
Marjan Roman Schwabl
pomocnik handlowy
zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 8 grudnia b. r. przeżywszy lat 20.
Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 10 go grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kopernika l. 11 na którą w smutku pozostała matka z rodzeństwem krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zaprasza
Lwow dnia 9 grudnia 1904.
„Concordia“ A. Kurkowski.

†
Z Ruxerów
Ludmila Daszkiewicz
żona dzierżawcy dóbr
po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 8 grudnia 1904 r. w 55 roku życia.
Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 10 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Św. Antoniego l. 7 na cmentarz Łyczakowski na którą w smutku pogrążony mąż z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.
Lwów, dnia 9 grudnia 1904.
„Concordia“, A. Kurkowski.

†
Józef Golszewski
zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 8-go grudnia 1904 r, po długich a ciężkich cierpieniach w 76 roku życia.
Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 10 go grudnia b. r. o godzinie 4 po południu z Anatomji na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona żona z córkami krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.
Lwów, dnia 9 grudnia 1904.
„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krasowski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.